PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.
OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Środa 1 listopada 1916 roku. № 244.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 31 b. m. **Na froncie wschodnim:** Front arcyks. Karola: Pod Orsową i po tamtej stronie południowych gór granicznych Siedmiogrodu walki toczą się dalej. Podjęte przez Rumunów na północ od Csenabewic i na północ od Campolung ataki rozbiły się. Na węgierskiej granicy wschodniej i w Karpatach lesistych panował także wczoraj stosunkowo spokój. Wojska austro-węgierskie i niemieckie gen. Falkenhayna od dn. 10 października wzięły do niewoli: 151 oficerów i 9.920 szeregowców Zdobycz wynosi 37 dział, 47 karabinów maszynowych, 1 chorągiew i wiele sprzętu wojennego.

Front ks. Leopolda baw.: Pod Lipnicą Dolną wojska niemieckie, a na południe od Brzeżan baony tureckie zajęły silne, oszańcowane pozycje nieprzyjaciela, przyczem wzięto do niewoli 4 oficerów i 170 szeregowców. Pod Łobaczewką na Wołyniu odparto ataki rosyjskie.

Na froncie włoskim: Części frontu Pobrzeża stoją pod ogniem artyleryjskim i minowym o zmiennej sile. W Tyrolu odparto atak jednego baonu strzelców alpejskich na Gardine w Alpach Fassańskich, z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami.

Na Bałkanie: U wojsk austro-węgierskich nic nowego.

Pos. German ciężko chory.

Wiedeń. (BK.) „Neue Fr. Presse" donosi: Wiceprezydent Izby, radca dworu German ciężko zachorował. (Pos. German jest także członkiem Prezydjum N. K. N. Przyp. Red.)

Ewakuacja Mołdawji.

Berlin. (BK) „Lokalanzeiger" donosi ze Sztokholmu, że główną kwaterę rumuńską przeniesiono z Mołdawji na południe do Butoszani. Również obóz jeńców przeniesiono z Jaloniey, również w Mołdawji na południe do Jass. Także część prasy bukareszteńskiej przesiedla się. „Journal de Balkans" znajduje się już w Odessie. Pisma urzędowe, z powodu przygotowań do przeniesienia, wychodzą w bardzo małym formacie.

Poważne walki w Macedonji.

Sofja. (B. K.) Urzędowo 30 b. m. Front macedoński: Na południo-zachód od jeziora Prespa pomyślne dla nas walki między oddziałami wywiadowczymi. Po obu stronach kolei Bitolja-Florina żywo walki armatnie. Słaby atak nieprzyjaciela na południe od Gadesnicy i atak na Kenali łatwo zostały odparte. W łuku Cerny poważne walki. Nasi sprzymierzeńcy niemieccy odparli za dnia dwa silne ataki przeciwnika pod Waljesedo w kontrataku; wieczór powtórzył nieprzyjaciel zacięte ataki z rozległego frontu, znowu został odparty z dużemi stratami. W dolinie Moglenicy i po obu stronach Wardaru słaby ogień armatni. Wyrzuciliśmy Serbów atakiem z ich rowów na południe od Nonte. Grupa nnieprzyjacielska na północ od Ljumnicy zniszczona została ogniem. U stóp Belasica Planina i na froncie Strumy słaby ogień armatni i starcia oddziałów wywiadowczych.

Na froncie rumuńskim nic nowego.

Zatopienie parowca z ochotnikami greckimi.

Londyn. (BK). „Daily News" donosi z Aten, że parowiec „Angeliki" dn. 28 ub. m. o g. 9 wieczór zatopiony, został przez niemiecką łódź podwodną w odległości 7½ mil od Pireusu. Na pokładzie parowca było 300 ochotników armji narodowej w Salonikach. Liczbę zatopionych podawano początkowo na 30, przypuszczają jednak, że jest znacznie większa.

Zaduszki polskie

Jutrzejszy dzień poświęcony jest zmarłym. Nie jest to pusty zwyczaj, iż w dniu tym obcujemy wspomnieniem z tymi, co byli pośród nas, kochali i nienawidzili jak my, cierpieli i cieszyli się, jak my. Tkwi w tym akcie pamięci o zmarłych głębokie uczucie religijne, filozoficzny sens, niezbadana bytu ludzkiego zagadka, instynkt nieśmiertelności istoty ludzkiej, której przemijającem zjawiskiem jest jednostka. Tkwi w tem święcie umarłych przedewszystkiem prymitywny czynnik pamięci i miłości dla najbliższych, którego zewnętrznym wyrazem jest strojenie mogił, ostatniego widocznego śladu ich na ziemi pobytu — palenie światła, odprawianie modłów za spokój ich dusz.

Więc w dniu tym my żywi spieszymy do miasta umarłych, na cmentarz, na grobach najbliższych wskrzeszamy pamięcią niepowrotną przeszłość. Lecz nie na ich tylko grobowcach myśl nasza w smutku się łzawi i żałości. Jako synowie umęczonego dotąd narodu, którego na krok nie opuszcza tęsknota za straconą wolnością, w zaduszny dzień spieszymy także na mogiły tych, co ponad życia własne i szczęście, wolność narodu swego i ziemi ojczystej ukochawszy, w jej obronie od kuli wrażej padli lub zawiśli z ręki wroga na szubienicznem drzewie. Oni to także najbliżsi nam, ich mogiły, to wspólne nas wszystkich mogiły, które najwyższym otaczamy pietyzmem.

Ziemię mogił i krzyżów zwano od dawna Polskę, a nasze, braci naszych były to mogiły. Dziś, kiedy najstraszliwszy huragan wojny przeszedł parokrotnie przez ziemię naszą, niema zakątka, gdzieby nie było mogiły i krzyża. Nie można prawie rzucić spojrzenia, uczynić kroku, aby nie natknąć się na mogiłę. Ze wszystkich stron świata zbiegły się ludy uzbrojone i z ziemi naszej bojowisko sobie uczyniły, zasiewając ją obficie kośćmi swemi. We wspólnych mogiłach leży wróg obok wroga, w bratnim uścisku śmierci pogodzeni na zawsze.

Lecz pośród tych mogił bezliku na olbrzymiem cmentarzysku ziemi naszej są mogiły nam najdroższe: padły w nie, przeszyte kulą wroga, najszlachetniejsze i najgorętsze serca polskie, legł w nich najmłodszy żołnierz polski, co poszedł, spełniając testament swych ojców i dziadów, z bagnetem w ręku na śmiertelnego wroga, aż drogo mu sprzedawszy swe życie, padł w aureoli bohaterstwa „dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały". Zasiane temi mogiłami pola i lasy Królestwa i Galicji: znajdziemy je niedale-

ko Krakowa, nad Nidą i Wisłą, nad Bugiem i Styrem, na wołyńskich bagnach i w skalistych Karpatach i na besarabskich polach. Świecą one jak krwawe litery jednego memorjału: odrodzenie państwowe i niepodległość narodu.

Gdy myślimy o tym bezmiarze mogił, znanych i bezmiennych, które w cmentarzysko Europy zamieniły ziemię naszą, pochylamy czoła przed majestatem śmierci najdostojniejszej, bo za własny naród. A choć wiele z tych mogił, brzozowymi znaczonych krzyżami, serce nam ściska żalem, to jednak nie smutek ma nad nami swoje panowanie, lecz dumą wzbiera pierś i nadzieją, że krew naszych bohaterów nie popłynęła na marne. Na grobach ich zakwitnie nowe życie narodu. Mogiły te to nie symbol śmierci i zniszczenia, lecz dowody niewygasłej w nas woli do życia wolnego i odradzania się. Od krwi ofiarnej bohaterów polskich rumieni się na niebie Polski nowy świt.

Więc, gdy dziś z szelestem ostatnich liści zwiędłych zmierzch padnie na ziemię i zbiorą się tłumy pod krzyżami powstańczymi oraz na mogiłach bohaterów legjonowych, nie łkająca smutkiem i przepojona łzami pieśń żałobna popłynie, lecz hymn tryumfu odbije się echem w całej Polsce i strzelecka pobudka bojowa.

Kiedyś, na mogiłach tych pokolenia przyszłe pomniki stawiać będą a w dzień zaduszny powodzią kwiatów otoczą i światłem rzęsistem, nucąc rapsody o ich rycerskim boju. Dziś, na przełomie czasów, gdy świat się wokół pali i nowe wyłaniają się formy, możemy im rzucić na mogiłę ostatnie życzenie legjonowej piosenki: „niech się Polska przyśni tobie“, żołnierzu polski.

Deputacja polska do Berlina i Wiednia.

Krakowski „Naprzód“ donosi:

„Dnia 27 października wyjechała do Wiednia i Berlina delegacja polska, złożona z pp. rektora Brudzińskiego, ks. F. Radziwiłła, hr. Ronikiera, Dzierzbickiego, Łempickiego, Dicksteina.“

„Wyjazd deputacji łączy opinia publiczna Warszawy ze sprawą proklamowania niepodległego państwa polskiego w najbliższym czasie.

*

Podając za „Naprzodem“ powyższą wiadomość, informujemy naszych czytelników, że delegacja miała zapewnione audjencje u sekretarzy stanu Rzeszy niemieckiej Jagowa i Zimmermana oraz u kanclerza Behmana-Hollwega. Po wywiązaniu się z tej misji w Berlinie, delegaci wyjadą do Wiednia, celem odbycia konferencji z miarodajnymi czynnikami monarchji austro-węgierskiej. Na czele delegacji stoją pp.: poseł Łempicki i burmistrz m. Warszawy Z. Chmielewski ze stronnictwa Ligi Państwowości Polskiej, Przynależność partyjna innych członków delegacji określa się mniejwięcej jak następuje: p. Dzierzbicki — realista, hr. Ronikier — grupa pracy narodowej, pp. rektor Brudziński i ks. F. Radziwiłł—bezpartyjni, grawitujący ku centrum niepodległościowemu, p. Dickstein—bezpartyjny w ścisłym znaczeniu tego słowa.

Delegacja przedstawi memorjał, uzasadniający historyczną i polityczną konieczność reaktywowania niepodległego Królestwa Polskiego.

Z ruchu wyborczego w Radomiu.

Mimo, że ordynacja wyborcza do Rad miejskich nie została jeszcze ogłoszona, to jednak łatwo zauważyć w mieście, że rozpoczęła się już kampanja wyborcza, dokonuje się organizacja komitetów wyborczych, podobnie, jak się to dzieje w innych miastach. Coraz częściej odbywają się wykłady czy pogadanki na temat samorządu, popularyzujące istotę i korzyści nowej organizacji miast. Tak np. wymienić można wykłady p. Wędrychowskiego w Resursie rzemieślniczej, za specjalnemi zaproszeniami, i pogadanki p. Dębskiego z inicjatywy Związku Robotniczego, publiczne, cieszące się dużą frekwencją Jak się dowiadujemy, w planie są zebrania w większym stylu, dostępne dla jaknajszerszych kół wyborców.

Co do organizacji wyborczych, to na razie nie zarysowały się jeszcze wyraźnie, ani się nie ujawniły; mimo to ich charakter społeczno-polityczny oraz platforma wyborcza już dziś da się do pewnego stopnia określić. O ile nam wiadomo, dotychczas zarysowały się trzy zgrupowania wyborcze: jak w swoim czasie donosiliśmy, pierwszy powstał Robotniczy Komitet wyborczy grupujący w sobie różne pod względem politycznym żywioły. Komitet ten zajął stanowisko obrony klasowych interesów warstwy robotniczej w przyszłej Radzie miejskiej.

Drugą organizację stanowić będzie Polski Narodowy Komitet Demokratyczny, który przypuszczalnie stanie na platformie pamiętnej deklaracji warszawskiej Rady miejskiej.

KSIĄŻKA NA CZASIE

(Dokończenie).

Chociaż Ojców wywieziono w nocy, nad ranem już tłumy ludu otaczały więzienie w Siedlcach, tłumy wzburzone i groźne. Władza zaniepokojona prosić musiała Ojców o uspokojenie ludu, lękając się jednak dalszych zaburzeń, wywieziono 8 grudnia zakonników częścią na Sybir, częścią do Marjampola na Litwę. Zakon Marjanów, tak zasłużony dla religji katolickiej i polskiej narodowości, istnieć przestał, ale owoców jego pracy zniszczyć nie mogła przemoc moskiewska i do dziś dnia znać w Podlaskiem wpływ na lud szkół klasztornych tak w Skórcu, jak i w Goźlinie i indziej.

Stąd płynie nauka, iż jeżeli ktoś pracuje z wiarą głęboką, a dla miłości Ojczyzny i ideału, ten potrafi trafić do serca ludu i obudzić śpiące w nim uczucia. Lecz na to samemu trzeba mieć w piersiach gorące serce, nie wyziębione oportunizmem materjalistycznym. A gdy lud ten zdoła ktoś obudzić, wtedy wdzięczny jest i pamiętliwy, tak jak lud podlaski, który kocha pamięć zakonu Marjanów i dlatego nie chciał ani dzierżawić, ani kupować ziemi klasztornej, wierząc w przepowiednię, iż „kiedy Polska będzie miała powstać, zakon Marjanów zacznie się odradzać i potem razem z Ojczyzną zajaśnieje chwałą i świętością nanowo“.

To też kiedy w 1913 r. przybyło potajemnie, w przebraniu do Skórca paru Braci z wskrzeszonego po cichu zakonu w 1912 r. przez Ojca Bernarda Pielusińskiego, lud zbiegł się witać „białych Ojców“, przynosząc pamiątki, otrzymane od zakonników, a przechowywane jako relikwie przez 50 lat. Tak wśród ludu podlaskiego żyje dotąd pamięć zakonu Marjanów, którzy przezwani „chłopomanami“ przez wyższe sfery, nie cieszyli się ich sympatjami i poparciem.

Ale nietylko Marjanie dostarczali męczenników dla sprawy polskiej; duch prawdziwie narodowy, ożywiał wtedy całe duchowieństwo, tak świeckie, jak i klasztorne, to też snuje się cały szereg nazwisk, które nieraz, za proste spełnienie obowiązków kapłana katolickiego, śmierć ponosiły, lub skazane były na długie lata męki i niewoli. A więc czytamy o księdzu Stanisławie Siemaszko, starcu 70-letnim, który skazany przez Murawjewa, za spowiedź powstańca, wrzucony do dołu, żywcem zakopany został d. 26 czerwca 1863 r.

O Ojcu Maksymiljanie Tarejwa, kapucynie z Łędu, który zaaresztowany za patrjotyczne kazanie, powieszony został w Koninie d. 9 lipca 1864 r.

Dalej znajdujemy nazwisko O. Józefa Markiewicza, gwardjana OO. Reformatorów w Sandomierzu, powieszonego w maju 1763 r., za udział w ratowaniu rannych powstańców i za pomoc pieniężną, jaką chorym udzielał.

O. Augustyna Dębskiego, Paulina, zamordowanego w Kownie, w chwili gdy odprawiał Mszę św.

Księdza Bartłomieja Grykietysa, profesora seminarjum w Sejnach, skazanego do katorżnych robót w Akatui, za patrjotyczne wychowanie młodzieży szkolnej.

O. Gabryela Zimnygo, Augustjanina z Lublina, skazanego do Nerczyńska, gdzie przykuty do taczki, lat 10 w kopalni pracował.

O. Piotra Pawła Piotrowicza, z Cytowian, który za podtrzymywanie ducha katolickiego na Litwie, razem ze zbrodniarzami, pomimo 75 lat wieku na Syberję popędzony został i wielu, wielu innych. Po przez całą książkę bowiem, jak cierniowy szlak, wije się cały szereg imion, tych świętych męczenników za Wiarę i Ojczyznę. Dostarczają ich wszystkie zakony; a więc: Bernardyni, Kapucyni, Reformatorzy, Dominikanie, Augustjanie, wreszcie duchowieństwo świeckie, ze wszystkich djecezji. A więc z djecezji kujawskiej znajdujemy nazwiska 4 księży wysłanych na Syberję, z djecezji płockiej 12, z lubelskiej 5, z podlaskiej 6, z augustowskiej 10, z wileńskiej 10, ze żmudzkiej 18, z łucko-żytomierskiej 5, z podolskiej 1, z mohilewskiej 5, z mińskiej 3.

Zaludniły się więzienia i Syberja, kapłanami polskimi, którzy, chociaż sami prześladowani i gnębieni, podtrzymywali ducha innych i tam jeszcze, zdala od Ojczyzny, walczyli z ciemiężcą, broniąc dusze nieszczęśliwych towarzyszy niedoli—od zobojętnienia narodowego i religijnego. Tę samą misję dziś z za grobu spełniają i wobec nas, gdyż z tej małej, nikłej książki, wieje duch gorący ukochaniem Polski, nie wahającej się, przed żadnemi mękami i ofiarami. Duch ten jest tak gorący, ukochanie tak głębokie, nie paktowanie z wrogiem tak silne—iż nas chłodnych i oziębłych ogarnia pewne zdziwienie i mimowoli pytamy się: czyż tak podniosły nastrój był możliwy? Kiedyż to i gdzie miały miejsce te dzieje, pisane krwią serdeczną? Gdzie istniał zakon, nakazujący modły za poległych w obronie Ojczyzny? Kiedyż żyły te postacie święte księży pracujących dla Polski, a ożywionych wiarą i bohaterstwem pierwszych męczenników? A tytuł książki w prostocie swej nam odpowiada.

„Księża-Powstańcy 1763 rok“. Tak, dzieje te działy się u nas—na polskiej ziemi.

Dziś murawa niepamięci pokrywa zapomniane groby i nieznane są prawie nazwy męczenników naszych. Zda się, iż ziemia obojętna wessała bezpowrotnie krew ich cichą, choć bohaterską, i trudno znaleźć posiew wschodzący z ich mogił. Lecz ufając prawom natury, że nic nie ginie marnie, trudno myśleć, iż zginąć mogą, bezpowrotnie ducha porywy, to też wierzyć musimy, że trudy i męczeństwa dawne kapłaństwa polskiego, odżyją w przyszłości lat w myśl Mickiewicza, że „ilekroć, powstała masa narodu polskiego, zawsze jej chorągiew niosła ręka kapłańska“.

M. Szeliga.

Ostatnio dowiadujemy się, że wyłoniło się trzecie zgrupowanie wyborcze, w skład którego wchodzą oba kluby: radomski i społeczny (właściwie trudno dopatrzeć się istotnej różnicy między oboma klubami, chyba natury społeczno-towarzyskiej) oraz Resursa rzemieślnicza. Komitet ten wystąpi zapewne pod hasłem apolityczności wyborów. W jakim stopniu komitet ten będzie akcentował to hasło, zależeć będzie zapewne od wypadków politycznych, jakie ewentualnie mogą zajść przed wyborami.

Wszystko to świadczy, że mimo pozorną ciszę i obojętność, wybory wzbudzają duże zainteresowanie. Tworzy się nawet organizacje zawodowe, głównie z myślą o wyborach.

Jak się ustosunkują do siebie wymienione komitety wyborcze, trudno obecnie przewidzieć. W obecnej chwili wydaje nam się nieco wątpliwem, aby wybory u nas mogły się odbyć analogicznie do Warszawy, podobnie jak trudno przeprowadzić analogię między Warszawą a naszą prowincją w zakresie spraw politycznych.

Z PRASY POLSKIEJ.

W „Kurjerze Lwowskim“ Nr. 538 z dn. 27 października br.) czytamy pt. C. K. N. a „konsolidacja“: W jednym z ostatnich numerów „Sprawy polskiej“ organu CKN. z racji ostatniej enuncjacji, sfer prawicowych Królestwa deklarujących swoje niepodległościowe również stanowisko, czytamy w artykule wstępnym, co następuje:

„Idea walki o niepodległość, była i jest sprawą tych, którzy w walce tej mało lub nic do stracenia—jako grupa—nie mieli. Jeżeli nawet w szeregach bohaterów wolności znajdowały się w ciągu wieku przeszłego i obecnego jednostki ze sfer posiadających, to było to jedynie wynikiem ich układu psychicznego i nigdy nie mogło odpowiadać interesowi grupy, z której wspomniany rodzaj osobników pochodził.

„Od czasu, kiedy na ziemi polskiej, niepolskie panowały rządy, sfery posiadające, które poprzednio ubezpieczenie bytu swego i swych dóbr znajdowały w rządzie własnym, musiały, wiedzione instynktem samozachowawczym, uledz ochronie prawa i rządu zaborczego, pragnęły zatem możliwie najdłuższego pozostawienia danego ustroju politycznego“.

Z takiego postawienia sprawy wynika następujący dylemat:

albo „sfery posiadające“ istotnie, jak, autor twierdzi „muszą“ pragnąć „możliwie najdłuższego pozostawienia danego ustroju politycznego“ na ziemiach polskich, i nigdy nie może odpowiadać ich interesom“ „idea walki o niepodległość“, — a w takim razie niema mowy o żadnej konsolidacji ogólno-narodowej

albo tak nie jest, jak w swoim radykalno partyjnym ferworze twierdzi autor (który posuwa się do zaprzeczenia wręcz szczerości powyższej prawicowej enuncjacji), a w takim razie zjawia się pytanie, cui bono formułowane są dzisiaj w wirze wojny światowej tego rodzaju ciasne doktrynerskie tezy?

Bo że nie na rzecz konsolidacji takimi artykułami się pracuje, to więcej, niż pewne.

ś. † p.

Jan Hube

Legjonista I Brygady

zmarł dnia 30|X 1916 roku

przeżywszy lat dwadzieścia

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rzymsko-Katolicki odbędzie się dnia 2 listopada o godz. 3-ej po południu ze szpitala na Obozisku (Nowa Karczma).

Na smutne te obrzędy zaprasza

Ojciec i Liga Kobiet.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* 1 listopada, Wszystkich Świętych, sł.: Warcisław.

Wschód słońca g. 6 m. 56 zachód g. 4 m. 31.

Wspominki historyczne. 1769. Bitwa pod Lanckoronę, 1905. Rzeź na placu teatralnym w Warszawie.

— **Od redakcji**: Następny numer „Gazety“ wyjdzie, z powodu święta, w piątek.

— **Przypominamy**, że dziś w sali Ligi Kobiet Wieczór ku czci Wyspiańskiego, który ze względu na kult, jaki społeczeństwo nasze żywi dla nieśmiertelnej sławy piewcy narodowego. budzi powszechne zainteresowanie. Będziemy mogli doznać najwyższych wrażeń estetycznych, jakie daje koturnowy patos i potęga tragedji, pisanej przez jednego z najwybitniejszych nowoczesnych znawców sztuki scenicznej, jakim był niewątpliwie Wyspiański. Jak się dowiadujemy, artyści dołożyli wszelkich starań, aby widowisko wypadło według wymagań prawdziwej sztuki scenicznej.

Oryginalnie ujęta prelekcja p. Bursztyna o Wyspiańskim jako organizatorze wyobraźni narodowej, wprowadzi nas w twórczość autora „Wesela“, pełną wizjonerskiej mocy i filozoficznej głębi, nad którą jak genjusz panuje nieśmiertelny duch naszego narodu, będący natchnieniem Wyspiańskiego.

Poza treścią wieczoru, atrakcją będzie także cel, na który przeznaczony jest dochód, mianowicie założenie bibljoteki dla chorych i rannych legjonistów, a więc tych, którzy w dziejowym dla Polski momencie nie zapomnieli o „złotym rogu“. Wszystko to zapewnia wieczorowi zupełne powodzenie.

— **Komisja Szacunkowa Miejska** komunikuje nam: Upoważniona przez Władze austrjacko-węgierskie, Główna Komisja Szacunkowa Miejska, do rejestracji strat, poniesionych w miastach wskutek wojny przez właścicieli nieruchomości, handel, rzemiosła i osoby prywatne, zawiadamia, że rozpoczęte zostały czynności Komisji w celu:

1. Przygotowania urzędowych dokumentów dla otrzymania przez poszkodowanych handlowców i rzemieślników przynależnych im odszkodowań.

2. Dla dostarczenia poszkodowanym właścicielom nieruchomości oraz hoteli urzędowych dokumentów, jako niezbędnych do otrzymania odszkodowań i uzyskania całkowitego opustu podatkowego, lub częściowych ulg podatkowych.

Zwraca się uwagę osób poszkodowanych, że Władze uznawać będą pretensje tylko tych, które przedstawią tym Władzom urzędowe dokumenty, sporządzone przez Komisję Szacunkową, jako stwierdzające rzeczywistą wysokość strat poniesionych.

Komunikując o powyższem, Główna Komisja Szacunkowa Miejska zwraca uwagę, że okres działalności jej bardzo krótki. Kto nie pospieszy się z podaniem swoich pretensji we właściwym czasie, nie będzie mógł, po zamknięciu działalności wnosić reklamacji w celu otrzymania odszkodowania i takowe pod żadnym pozorem uwzględniane nie będą.

— **O skrzynki pocztowe.** Otrzymujemy następujące pismo: Kilkakrotnie wrzucając listy do skrzynki pocztowej. umieszczonej przy wejściu do urzędu pocztowego, zauważyłem, że jest ona zawsze przepełniona. Podobnie rzecz się ma ze skrzynką umieszczoną przy gubernji. Nie ulega wątpliwości, że dwie skrzynki pocztowe na tak duże miasto jak Radom jest stanowczo zamało. Sądzę, że wyrażę życzenie ogółu mieszkańców miasta. aby władze pocztowe umieściły więcej skrzynek w różnych punktach miasta, a przynajmniej drugą

skrzynkę przy urzędzie pocztowym. Widziałem bowiem osoby, które odchodziły od skrzynki, nie mogąc wrzucić listu z powodu przepełnienia skrzynki.

— **Przywóz książek z Królestwa Polskiego.** Na skutek interwencji Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie uregulowało obecnie ministerstwo spraw zewnętrznych sprawę przywozu książek (druków nieperjodycznych) z Królestwa Polskiego. Książki drukowane w okupacji austro-węgierskiej lub niemieckiej mogą być bez dalszego badania przewiezione do Ameryki, o ile dostarczony będzie dowód, iż odnośne wydawnictwo przeszło cenzurę austro-węgierskich lub niemieckich władz okupacyjnych i zostało zwolnione do obrotu.

Stwierdzenie okoliczności, czy dowód ten został dostarczony, należy dla Krakowa i zachodniej Galicji do kompetencji c. k. Dyrekcji policji w Krakowie, której w dalszym ciągu urzędy cłowe i pocztowe przesyłać mają nadchodzące z Królestwa książki.

— **„Kurjer Poznański“**, jak donosi „Naprzód“, stracił debit w generalgubernatorstwie warszawskiem za zjadliwe artykuły przeciwko niepodległości Polski.

— **Karty identyczności z fotografiami.** Od pierwszego listopada, jak się dowiadujemy, obowiązuje przepis, opiewający, iż karta tożsamości winna być być zaopatrzona w fotografię pieczętowaną przez komisarjat policji. Za kartą bez fotografji nie można będzie jeździć koleją.

— **Wybory do dozoru bóżnicznego.** Zarząd żydowski resursy rzemieślniczej ogłasza, iż na pomocy uzyskanego zezwolenia władz, 1 listopadę o godz 7-ej wieczorem w lokalu swej resursy (Warszawska 8) odbędzie się zebranie w sprawie wyznaczonych wyborów do tutejszego dozoru bóżnicznego.

— **Pobicie milicjanta.** Stojący na posterunku przy ulicy Skaryszewskiej milicjant, Tworek, został pobity przez trzech podejrzanych ludzi, z których dwuch niosło worki. Zapytani przez milicjanta o owe worki, na zapytanie reagowali pięścią. Mimo alarmu i pogoni awanturnicy zdołali pod osłoną mgły umknąć.

Ofiary. Rodzina B. Skrzyńskich z Garbatki składa kor. 10 na wpis dla niezamożnego ucznia Szkoły handlowej zamiast dekorowania grobu syna ś. p. Kazimierza i wnusi Zosieńki w dzień Zaduszny.

Z ziemi Radomskiej.

÷ **Za podbijanie cen.** Ostatni „Dziennik urzędowy“ komendy obwodowej w Opatowie ogłasza, że podbijanie cen żywności zostali zasądzeni na grzywny Sara Brykman, Mojżesz Brykman, Szprinca Tisz, Aron Schulmajster. Abram Wrunberg— wszyscy z Opatowa.

÷ **Kontrybucja.** Komendant obwodu opatowskiego ogłasza: Wskutek konsekwentnego i opornego „niewykonywania moich rozkazów co do dostarczania podwód,nałożono na gminę Malkowice kontrybucję w kwocię 200 koron. Za niedostawienie koni do zakupu dla wojska, została wieś Bidziny ukarana kontrybucją 500 koron, a wieś Kunice (obie w gminie Wojciechowice) także w kwocie 200 koron. Niech to będzie dla ludności ostrzeżeniem, że każde niewykonanie moich rozkazów, lub dowiedzioną oporność karać będę z całą surowością i bezwzględnością.

Z KRAJU.

> **Wykłady Krajoznawcze w Kamieńsku.** Piszą nam: Pan Aleksander Janowski, wice-prezes Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie, znany i wybitny publicysta, zjeżdża do Kamieńska w dniu 1 listopada i wygłosi dla legjonistów w tamtejszym Domu uzdrowieńców Legjonów Polskich i ludności miejscowej cykl wykładów krajoznawczych pt. „Ziemia rodzinna“, „Stolice Polski“, „Polacy w Ameryce“ i „Wycieczka w Tatry“.— Wykłady będą ilustrowane przezroczami. Ze względu na osobę prelegenta i treść odczytów budzą one wielkie zainteresowanie i spodziewany jest dlatego liczny udział miejscowej i zamiejscowej publiczności.

> **Plaga bandytyzmu.** W dniu 28 bm. zapadł przed Sądem doraźnym w Lublinie wyrok przeciw szajce bandytów, składającej się z 5 mężczyzn i 4 kobiet, która dopuściła się z bronią w ręku szeregu napadów rabunkowych w obwodzie lubelskim i lubartowskim. Z szajki tej zasądzono Bolesława Szyszkowskiego, Józefa Grendę, Tomasza Wójcika, Jana Dymuchę, Józefa Tytkę, Jadwigę Wójcikową i Juljannę Gejzak na karę śmierci przez powieszenie, zaś 18-letnią Antoninę Furtakównę i 17-letnią Marcelę Grendównę na karę ciężkiego więzienia 16-to względnie 10 letniego.

> **„Szkoła muzyczna im. St. Moniuszki“** założona w Lublinie rozpoczęła wpisy.

Szkoła dzieli się na trzy kursy: wstępny, niższy i średni. Kwalifikowanie kandydatów na jeden z tych kursów uskutecznione zostanie przez Radę Pedagogiczną po zdaniu wstępnego egzaminu ze zdolności wrodzonych i nabytych, przyczem na kurs wstępny mogą być przyjmowani nawet i tacy kandydaci, którzy dotąd zupełnie śpiewu względnie muzyki nie uczyli się, byle by tylko przy wstępnym egzaminie wykazali dostateczne uzdolnienie. Uczniowie, którzy skończą kurs średni i dostaną odpowiednie świadectwo, będą mieli prawo do wstąpienia bez egzaminu na wyższy kurs Warszawskiego Konserwatorjum Muzycznego.

TELEGRAMY

Ces. Wilhelm do Mackensena.

Berlin. (BK.) Jak donosi B. Wolfa, cesarz wysłał do Mackensena telegram, w którym jemu i jego wojsku wyraża wdzięczność i uznanie z powodu świetnych zwycięstw w Dobrudży i zarządza, aby 3 zachodnio-pruski pułk piechoty Nr. 129, którego właścicielem jest marszałek polny, nosił odtąd oznaczenie generał-marszałka polnego.

Wycofanie wojsk greckich z Tesalji.

Londyn. (BK.) „Observer“ donosi z Aten pod datą 27 b. m.: Rząd nakazał natychmiastowe usunięcie armji greckiej z Tesalji. Pozostaną tam tylko 2 pułki. Z Saloniki donoszą, że przybyłych tam oficerów i żołnierzy armji narodowej witano z wielką radością.

Zwycięstwo króla Konstantyna.

Londyn. (BK). „Daily Telegraph“, donosi z Aten, że nieuznanie rządu prowizorycznego w Salonikach a podjęcie stosunków dyplomatycznych z rządem ateńskim uważane tam jest jako tryumf króla Konstantyna, gunaristów i oligarchji pałacowej, a jako upokorzenie venizelistów.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.